

Kryzys systemu komunistycznego w Polsce lat osiemdziesiątych

Fala strajków latem 1980 r., a następnie będące jej konsekwencją narodziny NSZZ „Solidarność” zapoczątkowały nową, najgłębszą fazę kryzysu państwa komunistycznego w Polsce. Narastający od 1976 r. kryzys ekonomiczny doprowadził w 1980 r. do destabilizacji systemu politycznego opartego na hegemonicznej pozycji PZPR. Powstanie i trwający ponad rok okres legalnej działalności NSZZ „Solidarność” wprowadziły zasadnicze zmiany w świadomości społecznej, których nie była już w stanie zmienić polityka tzw. normalizacji zainicjowana po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. Rozbicie „Solidarności”, a następnie spacyfikowanie protestów społecznych, których apogeum miało miejsce 31 sierpnia 1982 r., gdy do demonstracji zwolenników związku doszło w 66 miastach¹, nie zatrzymało procesów gospodarczych, społecznych i politycznych, które przesądziły o wejściu ustroju PRL w stan chronicznego kryzysu, a następnie – po zmianie w sytuacji międzynarodowej – do jego upadku. Poniżej spróbuję wymienić najważniejsze czynniki, które w moim przekonaniu powodowały narastanie kryzysu.

Zmiany w ZSRR

Ten czynnik pojawił się najpóźniej ze wszystkich, dopiero bowiem po proklamowaniu w 1986 r. przez Michaiła Gorbaczowa polityki *perestrojki*, ale trzeba go wymienić w pierwszej kolejności, gdyż odegrał decydującą rolę w nakłonieniu rządzącej Polską ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego do podjęcia reform ustrojowych, które w konsekwencji doprowadziły do całkowitego załamania systemu. W lipcu 1986 r. Gorbaczow, mówiąc na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR o państwach Europy Środkowowschodniej, stwierdził, że dłużej „nie można brać ich na swój kark. Główny powód – to gospodarka”². Oznaczało to, że na Kremlu zwyciężyła przekonanie, iż zmiany wymaga model współpracy gospodarczej w ramach Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej, którego podstawę stanowił rubel transferowy. Dostawy ropy i gazu ziemnego – głównych artykułów eksportowych ZSRR – do krajów RWPG po stałych cenach nie były korzystne dla gospodarki radzieckiej. Nie było też sprawą przypadku, że jednym z najważ-

¹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 305.

² Archiwum Fundacji Michaiła Gorbaczowa w Moskwie, zesp. 2, Protokół Biura Politycznego KC KPZR z 11 VII 1986 r.

niejszych postulatów Moskwy wobec władz w Warszawie już po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego stało się jak najszybsze przejście do rozliczania wzajemnej wymiany handlowej w dolarach USA.

„Omówiliśmy różne sposoby realizacji reformy. Polska miała stać się laboratorium *perestrojki*, ale nie chcieliśmy, by inni przywódcy bloku wschodniego o tym wiedzieli. [...] Od tego spotkania sprawy poszły naprzód. To było kluczowe i wszystko, co nastąpiło potem, przebiegało na drodze ostrożnych konsultacji i rozważań”³. W ten sposób Wojciech Jaruzelski opisywał w 1995 r. swoją pierwszą rozmowę z Gorbaczowem po jego wyborze na sekretarza generalnego KPZR. Jednak cztery lata wcześniej generał podkreślał, że impulsy ze wschodu nie napłynęły automatycznie ze zmianą personalną, jaka nastąpiła na Kremlu: „To nie było tak, że przyszedł Gorbaczow, ogłosił *perestrojkę*. Zresztą nie od razu ogłosił. Na początku była *glasnost*, jawność, *perestrojka* dopiero po jakimś czasie. Też musiał pokonywać ogromne trudności”⁴. Z zestawienia tych dwóch wypowiedzi wynika, że Jaruzelski w miarę upływu lat coraz konsekwentniej podtrzymuje tezę o swej ścisłej współpracy z Gorbaczowem i roli PRL jako „laboratorium *perestrojki*”. Andrzej Paczkowski dotarł do relacji Gorbaczowa z rozmowy z Jaruzelskim przeprowadzonej przy okazji X Zjazdu PZPR w czerwcu 1986 r., którą przedstawił na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR. Wedle Gorbaczowa, I sekretarz KC PZPR miał wówczas stwierdzić: „Od pryncypiów nie odstąpiłem, a w taktyce proszę mi zaufać. Gdybym wyczuł brak zaufania z Waszej strony, nie mógłbym pracować”. Gorbaczow był najwyraźniej zadowolony z postawy całego kierownictwa PZPR, ocenił bowiem, że „Polacy chcą się z nami konsultować bardziej niż inni i rozumieją nasze problemy”, a sam Jaruzelski „rośnie jako polityk”. W kilka miesięcy później, podczas spotkania przywódców państw bloku radzieckiego, Jaruzelski miał w trakcie rozmowy w cztery oczy powiedzieć Gorbaczowowi, że nie może liczyć na większość z nich, gdyż – jak się wyraził – „starzy odstają”. Równocześnie zaś zadeklarował: „My dwaj będziemy ciągnąć ten wóz”⁵.

Mimo wciąż ograniczonego stanu wiedzy na temat planów radzieckiego kierownictwa w drugiej połowie lat osiemdziesiątych można uznać za trafną ocenę Andrzeja Paczkowskiego, że „Gorbaczow dokonał czegoś w rodzaju częściowej amputacji na »doktrynie Breżniewa«, która straciła swój ideologiczny sens, stając się coraz bardziej zasadą o charakterze geopolitycznym. Nie później niż w latach 1987–1988 dawna presja Moskwy na Warszawę ustąpiła, zastąpiona przez daleko idącą zgodność intencji i działań”⁶. Ekipa gen. Wojciecha Jaruzelskiego miała zatem rozwiązane ręce w zakresie reform ustrojowych, co jednak nie przeszkadzało jej niemal do końca swych rządów posługiwać się radzieckim „straszakiem”

³ Wywiad W. Jaruzelskiego dla „The European”, 2–8 VI 1995. Cyt. za: A. Zybortowicz, *Zagubiony wymiar dynamiki opozycji w systemach niedemokratycznych: rola tajnych służb* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 281.

⁴ Wojciech Jaruzelski [w:] *Koniec epoki. Wywiady Maksymiliana Berezowskiego*, Warszawa 1991, s. 33.

⁵ Archiwum Fundacji Michaiła Gorbaczowa w Moskwie, zesp. 2, Odpisy z protokołów Biura Politycznego KC KPZR z 11 VII i 13 XI 1986 r.

⁶ A. Paczkowski, *Boisko wielkich mocarstw: Polska 1980–1989. Widok od wewnątrz*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 3 (7), s. 197.

w kontaktach z Zachodem, opozycją oraz Kościołem. Francuski badacz Jacques Levesque ocenia wręcz, że Jaruzelski długo nie wykorzystywał swobody działania, jaką otrzymał od Gorbaczowa⁷.

Stan gospodarki

Wprawdzie w 1983 r. po raz pierwszy od pięciu lat zanotowano w Polsce wzrost PKB, jednak nie był to rezultat rzeczywistych zmian w systemie ekonomicznym, ale jedynie powrotu gospodarki do starych kolein, z których została wybita najpierw przez błędy ekipy Gierka, następnie strajki z lat 1980–1981, a w końcu przez militaryzację wielu zakładów i sankcje ekonomiczne, jakie wobec PRL zastosowały państwa zachodnie. Już w 1985 r. tempo wzrostu gospodarczego uległo zahamowaniu, ponieważ – jak pisano w jednej z partyjnych analiz – „ze szczególną siłą dała o sobie znać bariera materiałowo-surowcowa [...] wynikająca z niedostatku zasobów krajowych oraz niskich możliwości importowych”⁸.

Powtarzane przez ekipę Jaruzelskiego po wprowadzeniu stanu wojennego deklaracje o konieczności kontynuowania reform ekonomicznych, których rozpoczęcie ogłoszono w 1981 r., szybko okazały się propagandową fikcją. Jak trafnie zauważył w lutym 1982 r. gen. Jaruzelski: „Istnieje paradoksalne zjawisko towarzyszące reformie: z jednej strony liberalizacja zasad kierowania gospodarką, a z drugiej strony rygory wynikające ze stanu wojennego”⁹. Rygory stanu wojennego nie były jednak główną przyczyną, która sprawiła, że nie udało się wprowadzić rzeczywistej reformy w niewydolnym systemie gospodarki PRL. Była nią faktyczna niereformowalność systemu, ujawniająca się w postaci niemożliwego do przełamania oporu stawianego przez kadrę zarządzającą gospodarką. Dobrze ilustruje to przykład 106 zjednoczeń przedsiębiorstw państwowych zlikwidowanych w 1982 r. w ramach reformy, w których miejsce powstały 103 zrzeszenia, różniące się od swoich poprzedników głównie nazwą¹⁰. „Właściwie nie ma żadnej zinstytucjonalizowanej siły zajmującej się kompleksowo wprowadzaniem reformy do praktyki gospodarczej, brak jest podejścia do reformy jako kompleksu polityczno-gospodarczego” – stwierdzano w obszernej analizie sytuacji społeczno-politycznej opracowanej w MSW na polecenie gen. Czesława Kiszczaka w maju 1984 r.¹¹

Wedle Władysława Baki, pełniącego funkcję pełnomocnika rządu ds. reformy, na posiedzeniach Rady Ministrów w lipcu 1983 r. i czerwcu 1984 r. forsowano projekty zmierzające do otwartego „zdławienia reformy”. Jednym z ich głównych orędowników miał być wicepremier Zbigniew Messner, argumentujący, że „doprowadzony do końca model reformy społeczno-gospodarczej, który zarysował minister Władysław Baka, oznacza w istocie zmianę ustroju społeczno-poli-

⁷ J. Levesque, 1989. *La fin d'un Empire. L'URSS et la liberation de l'Europe de l'Est*, Paris 1995, s. 145.

⁸ Archiwum Akt Nowych, Zespół Komitetu Centralnego PZPR [dalej: AAN, KC PZPR], V/458, Prognoza rozwoju sytuacji społeczno-politycznej kraju w związku z operacją cenowo-dochodową, 12 V 1985 r., s. 34.

⁹ AAN, KC PZPR, 1829, 17 II 1982 r., s. 228.

¹⁰ W. Kuczyński, *Agonia systemu. Szkice z niedawnej przeszłości*, Warszawa 1996, s. 205.

¹¹ Cyt. za: W. Sawicki, *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, Kraków 2002, s. 89.

tycznego”, czyli upadek socjalizmu¹². Hasła o kontynuacji reformy miał, wedle Baki, bronić Jaruzelski, ale w rok później, na przeprowadzonej w Poznaniu Krajowej Naradzie Partyjno-Gospodarczej, zmienił zdanie i udzielił poparcia zachowawczym hasłom głoszonym przez Messnera. Po kilku miesiącach, w listopadzie 1985 r., ten ostatni objął stanowisko premiera, a urząd pełnomocnika rządu ds. reformy został zlikwidowany. Do wprowadzania rzeczywistych reform przystąpił dopiero na przełomie 1988 i 1989 r. gabinet Mieczysława Rakowskiego, wydając m.in. przepisy gwarantujące swobodę działalności gospodarczej oraz liberalizujące zasady obrotu gospodarczego z zagranicą. Gdyby wkrótce potem nie doszło do załamania systemu politycznego, reformy Rakowskiego mogły doprowadzić do realizacji tzw. chińskiego modelu transformacji, czyli gospodarki rynkowej przy zachowaniu autorytarnego systemu politycznego.

Zjawiska prywatyzacji państwa

Na tle ogólnej degrengolady ekonomicznej lat osiemdziesiątych zmiennym zjawiskiem był wzrost sektora prywatnego w gospodarce. W latach 1981–1985 zwiększył on poziom produkcji o blisko 14 proc., podczas gdy w tym samym czasie wytwórczość sektora państwowego zmniejszyła się o 0,2 proc.¹³ Przedsiębiorczość prywatna w dalszym ciągu podlegała jednak licznym ograniczeniom, a wielu członków kierownictwa PZPR krytycznie oceniało przejawy „nieuzasadnionego bogacenia się określonych środowisk”¹⁴. Stopniowo jednak, szczególnie na średnim szczeblu aparatu władzy, coraz silniejsze było przekonanie, że bez rozbudowy sektora prywatnego nie uda się zaspokoić deficytu na rynku artykułów konsumpcyjnych.

W ramach sektora prywatnego szczególne miejsce zajmowało kilkaset tzw. spółek polonijnych, zakładanych z udziałem obcokrajowców polskiego pochodzenia na podstawie ustawy z lipca 1982 r. „Firmy polonijne wysysają z sektora państwowego wysoko wykwalifikowaną kadre. Część pracowników przechodzi z central handlu zagranicznego, posiadają oni informacje o randze tajemnicy służbowej i państwowej. [...] Nierzadkie są też przypadki nieformalnych kontaktów z pracownikami resortów sprawującymi kontrolę nad firmami polonijnymi” – alarmowano w MSW w maju 1984 r.¹⁵

Spółki polonijne stały się dla władz, a w szczególności dla funkcjonariuszy służb specjalnych (zarówno SB, jak i wojskowych), rodzajem poligonu doświadczalnego. Testowano w nich zachowania podmiotów działających zgodnie z mechanizmami rynkowymi i wykorzystywano je do działań operacyjnych¹⁶. W ślad za tym następowało stopniowe osvajanie się części elity władzy z myślą o konieczności radykalnego zerwania z ustanowionym w latach czterdziestych systemem

¹² W. Baka, *U źródeł wielkiej transformacji*, Warszawa 1999, s. 61.

¹³ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 213.

¹⁴ AAN, KC PZPR, V/227, Informacja w sprawie realizacji postanowienia Rady Ministrów z dnia 23 X 1983 r. dotyczącego przedstawienia wniosków w zakresie przeciwdziałania nieuzasadnionemu bogaceniu się określonych środowisk, s. 194–202.

¹⁵ Cyt. za: W. Sawicki, *Raport Kiszczaka...*, s. 92.

¹⁶ Zob. A. Zybortowicz, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993, s. 43.

gospodarczym, którego podstawę stanowiła własność państwowa. W ten sposób powstawał odpowiedni klimat dla wspomnianych już reform rządu Rakowskiego, których ubocznym rezultatem był proces tzw. uwłaszczenia nomenklatury.

Zmiany w przepisach regulujących zasady działalności gospodarczej, w połączeniu z deklaracjami rządu Rakowskiego o nowej polityce ekonomicznej, doprowadziły do wyraźnego zwiększenia aktywności sektora prywatnego. Pogłębiającej się z miesiąca na miesiąc inflacji oraz zapaści gospodarki państwowej towarzyszył gwałtowny rozwój prywatnej przedsiębiorczości. W pierwszej połowie 1989 r. zarejestrowano blisko sześć tysięcy prywatnych spółek prawa handlowego, co w porównaniu ze stanem z końca 1988 r. oznaczało aż czternastokrotny wzrost. Spółki zaczęły też powstawać w sektorze państwowym, a w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1989 r. ich liczba uległa podwojeniu, przekraczając poziom dwóch tysięcy¹⁷. Znacząca część z tych spółek stała się głównym kanałem umożliwiającym przepływ majątku państwowego w prywatne ręce ludzi z aparatu władzy PRL, co nazwano później uwłaszczeniem nomenklatury¹⁸. Proces zmiany statusu – „z zarządzającego własnością państwową na jej właściciela”¹⁹ – zasługuje na szczególną uwagę, stanowił bowiem jeden z głównych katalizatorów przyspieszających proces rozkładu reżimu komunistycznego.

Drenaż majątku państwowego uległ gwałtownemu nasileniu po uchwaleniu 24 lutego 1989 r. ustawy „O niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej”²⁰, stwarzającej możliwość przejmowania majątku państwowego do użytkowania przez osoby prywatne poprzez dzierżawę, wynajęcie lub wniesienie go jako aportu do spółki o kapitale mieszanym. Umowy ze spółkami podpisywali dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych będący równocześnie udziałowcami lub członkami władz tych spółek. Kiedy w końcu 1989 r. Prokuratura Generalna zbadała na polecenie rządu Mazowieckiego skalę tego zjawiska, doliczono się 1593 tzw. spółek nomenklaturowych, a więc utworzonych przez osoby z aparatu władzy państwowej. Większość z nich należała do ludzi pracujących w aparacie gospodarczym (około tysiąca dyrektorów, kierowników i głównych księgowych oraz 580 prezesów spółdzielni), znacznie mniej natomiast do funkcjonariuszy administracji państwowej (9 wojewodów, 57 prezydentów i naczelników) oraz aparatu partyjnego (80)²¹. W rzeczywistości liczba tego rodzaju spółek była znacznie większa, szacunki nie obejmują bowiem firm, w których udziały posiadali członkowie rodzin osób należących do nomenklatury. Dopiero w 1990 r. wydano przepisy, które zakazały łączenia kierowniczych stanowisk w państwowym aparacie gospodarczym i administracyjnym z udziałami w prywatnych spółkach.

Proces uwłaszczenia w następujący sposób opisał później szef Służby Bezpieczeństwa, wiceminister spraw wewnętrznych, gen. Henryk Dankowski: „Gdy

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 0727/50, Informacja o wynikach kontroli powiązań przedsiębiorstw państwowych ze spółkami prawa handlowego z 30 XI 1989 r., s. 290.

¹⁸ Na temat teoretycznych aspektów tego procesu zob. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989, s. 126 i n.; *eadem*, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001, s. 197–199; M. Łoś, A. Zybortowicz, *Privatizing the Police State: The Case of Poland*, London–New York 2000.

¹⁹ *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn 21–23 października 1999*, t. II: *Dyskusja*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 156.

²⁰ Dziennik Ustaw 1989, nr 10, poz. 57.

²¹ W. Kuczyński, *Zwierzenia zausznika*, Warszawa 1992, s. 138.

tylko weszła ustawa i okazało się, że w dziesiątkach fabryk tworzą się *de facto* fikcyjne spółki i oszukują budżet państwa, natychmiast podjęliśmy działania. Można sprawdzić, ile wysyłaliśmy informacji o tym zjawisku. Zmian systemowych nie udało się nam od kierownictwa PRL wyegzekwować, ale w końcu nie od tego byliśmy”²². Istotnie w materiałach MSW można odnaleźć incydentalnie dokumenty sygnalizujące „niekorzystne zjawiska w zakresie tworzenia spółek”. W jednym z nich, powstałym w drugiej połowie sierpnia 1989 r., stwierdzono: „Należy zauważyć, że bardzo poważną rolę w przyzwoleniu na uprawianie takich i podobnych praktyk odegrało oficjalne stanowisko czynników rządowych przez formowanie tezy »co nie jest zabronione – jest dozwolone«”²³. Zarazem jednak należy pamiętać, że funkcjonariusze podlegli MSW, a zwłaszcza członkowie ich rodzin, bardzo często byli organizatorami i udziałowcami prywatnych spółek powstających z udziałem majątku państwowego. Odbywało się to za zgodą kierownictwa resortu, czego nawet nie ukrywano na wewnętrznych naradach. „Nie jesteśmy przeciwko podejmowaniu działalności handlowej, usługowej czy produkcyjnej na własny rachunek przez rodziny funkcjonariuszy, z wyjątkiem firm polonijnych i z udziałem kapitału zagranicznego” – mówił w kwietniu 1989 r. na II Krajowej Konferencji Przewodniczących Rad Funkcjonariuszy MO i SB szef Służby Polityczno-Wychowawczej MSW, Czesław Staszczak, a zatem człowiek odpowiedzialny za ideologiczny kręgosłup aparatu bezpieczeństwa²⁴. W styczniu 1989 r. na dorocznej odprawie kadry kierowniczej MSW w Legionowie Staszczak mówił też o „możliwości stworzenia funkcjonariuszom uzyskiwania dodatkowych dochodów” i – „jeśli na to wskazuje interes służby” – o „udzielaniu zgody funkcjonariuszom na dodatkową pracę poza resortem spraw wewnętrznych”²⁵. Wedle szacunków inspektorów kadrowych, 7,5 proc. z blisko 3,5 tysiąca funkcjonariuszy, którzy odeszli w 1988 r. ze służb podległych MSW na własną prośbę, uczyniło to w celu założenia własnego przedsiębiorstwa prywatnego²⁶.

Deregulacja systemu politycznego

Jej głównym przejawem stało się osłabienie pozycji PZPR, odgrywającej dotąd rolę hegemoniczną w systemie politycznym PRL. Kryzys lat 1980–1981, a następnie stan wojenny pozbawiły PZPR około miliona członków. Dopiero w połowie dekady partia przestała się kurczyć, a jej liczebność ustabilizowała się na poziomie 2,1 mln członków. Nie zdołano natomiast zatrzymać procesu starzenia się partii, w której odsetek ludzi do 29 roku życia stopniał z poziomu 15 proc. w 1981 r. do zaledwie 6,9 proc. w 1986 r., a średni wiek członka PZPR wzrósł do 46 lat²⁷.

²² A. Golimont, *Generalowie bezpieki*, Warszawa 1992, s. 123.

²³ AIPN, MSW II 2564, Informacja dzienna MSW z 24 VIII 1988 r., s. 21.

²⁴ AIPN, MSW II 1503, „Biuletyn II Krajowej Konferencji Przewodniczących Rad Funkcjonariuszy MO i SB (28 kwietnia 1989 r., WSO Legionowo)”, s. 19.

²⁵ AIPN, 0726/64, „Biuletyn Zarządu Polityczno-Wychowawczego MSW”, nr 1 (45) z lutego 1989 r., s. 5–6.

²⁶ AIPN, MSW II 1541, Informacja o odejściach z resortu spraw wewnętrznych w 1988 roku statystycznie zakwalifikowanych jako zwolnienia na własną prośbę funkcjonariusza z 11 IV 1989 r., s. 11.

²⁷ N. Kołomejczyk, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza 1948–1986*, Warszawa 1988, s. 297.

Podobny proces zaczął też zagrażać szeregom aparatu partyjnego, liczącym ponad 12 tys. funkcjonariuszy. Przegląd kadrowy funkcjonariuszy KC PZPR dokonany w końcu 1984 r. wykazał, że w latach 1985–1986 aż 23 proc. jego pracowników osiągnie wiek emerytalny. W tym samym czasie zaledwie 6 proc. z ponad sześciuset pracowników politycznych Komitetu Centralnego miało mniej niż 35 lat.

Partia komunistyczna starzała się, a równocześnie traciła wpływy, stając się w coraz większym stopniu nie tyle podmiotem systemu politycznego, ile narzędziem w rękach różnych grup nacisku działających wewnątrz aparatu władzy. Najważniejszą z nich była część korpusu oficerskiego Wojska Polskiego. W pierwszym roku stanu wojennego na kierownicze stanowiska w aparacie partyjnym oddelegowano 32 oficerów WP, do administracji państwowej zaś kolejnych 88²⁸. Było wśród nich m.in. 11 ministrów i wiceministrów, 13 wojewodów i wicewojewodów oraz 9 sekretarzy KW PZPR. Do pracy w prokuraturze i sądownictwie cywilnym oddelegowano z kolei 108 „prawników w mundurach”²⁹.

Obok wojskowych znacząco wzrosła też w latach osiemdziesiątych rola wyższych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa oraz ludzi pracujących w aparacie gospodarczym. Wszyscy oni byli oczywiście członkami PZPR, ale w rzeczywistości bardzo często pozostawali w opozycji do różnych decyzji i rozwiązań forso- wanych przez funkcjonariuszy aparatu PZPR. Do partii komunistycznej należało też kierownictwo Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, które w zamierzeniu władz miało w świadomości społecznej zająć miejsce „Solidarności”. Aby jednak tak się stało, kierownictwo PZPR uznało, że liderzy OPZZ muszą dysponować znacznie większą autonomią od tej, jaką dysponowały dotąd wszystkie organizacje społeczno-polityczne z sojusznicznymi partiami ZSL i SD włącznie. „My musimy wbudować w nasz ustrój różnego rodzaju elementy opozycji w samej partii [...] prowadzące z naszych ustrojowych pozycji działania nas kontrolujące, ciągle szpileczki dające nam w siedzenie” – mówił na temat OPZZ w grudniu 1986 r. gen. Jaruzelski. Jednak OPZZ, skupiające blisko 7 mln członków, stało się z czasem siłą, która szczególnie w końcu lat osiemdziesiątych przyczyniła się znacząco do ograniczenia poziomu kontroli PZPR nad aparatem państwowym, a zwłaszcza tą jego częścią, która zajmowała się kierowaniem gospodarką³⁰.

Głównym obiektem ataku posłów OPZZ zasiadających w Klubie Poselskim PZPR stał się rząd Zbigniewa Messnera. Kiedy w listopadzie 1986 r. skierował on do parlamentu pakiet zmieniający jedenaście ustaw gospodarczych, w Sejmie wybuchł spór. Projekt „przekazaliśmy Sejmowi w poczuciu, że partyjna większość posłów go poprze – wspominał Messner. – Tymczasem już podczas prac w komisjach sejmowych wybuchła burza. [...] Armaty, które wytoczono, strzelały głównie tym, że eksperci twardegołowcy niszczą reformę [...]. Spór o doktrynę wywołało centrum partyjne, wietrząc w tym dobrą okazję do antyrządowej rozróby. »Rozprowadzającym« był z całą pewnością Ciosek. [...] Broniliśmy projektu, mając nadzieję na jego przyjęcie przez Sejm, w ostateczności przy odwołaniu się do dyscypliny partyjnej w trakcie głosowania. Przy kompletnym milcze-

²⁸ Protokół WRON z 29 XII 1982 r., s. 7, mps w zbiorach autora.

²⁹ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 308.

³⁰ Zob. W. Wiśniewski, *Dlaczego upadł socjalizm?*, Warszawa 2006, s. 119–123, 156.

niu pozostałych członków Biura Politycznego otrzymywałem od Generała cios za ciosem [...]. Rząd poniósł pierwszą poważniejszą porażkę”³¹. Messner został zmuszony do wycofania projektu z Sejmu, a pozycję jego gabinetu wydatnie osłabiono. Trwał jeszcze przez prawie dwa lata, ale z miesiąca na miesiąc był przedmiotem coraz ostrzejszych ataków, zwłaszcza ze strony OPZZ, co potęgowało deregulację całego systemu.

Problemy z utrzymaniem dyscypliny w Klubie Poselskim PZPR miało też kierownictwo partii. Dlatego I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Bogumił Ferenstajn, już w lutym 1987 r. na posiedzeniu Biura Politycznego podkreślał: „musimy w tym układzie stawiać twardo i zdecydowanie, że stanowisko Biura Politycznego jest takie a nie inne, przesądzające i wręcz skłaniające posłów w klubie partyjnym do reprezentowania takiego stanowiska. Jeżeli tego nie zrobimy, to mogą być bardzo kłopotliwe wyniki głosowania”³². Tak stało się m.in. w przypadku ustawy o referendum, które przeprowadzono w 1987 r., a które – wskutek zbyt wysokiego ustawienia tzw. progu prawomocności – okazało się porażką ekipy Jaruzelskiego³³.

Ewolucja nastrojów społecznych

Po wprowadzeniu stanu wojennego nastroje społeczne uległy względnej stabilizacji. W 1983 r. blisko 40 proc. badanych wierzyło, że sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie, 8 proc. było przeciwnego zdania, natomiast pozostali – czyli ponad połowa – uważali, że pozostanie bez zmian, lub nie mieli zdania. Ten stan swoistego wyczekiwania zaczął się zmieniać w połowie dekady, i to w kierunku wyraźnie niekorzystnym dla władz. O ile w grudniu 1985 r. sytuację gospodarczą jako złą określało 46 proc. badanych, o tyle w następnych miesiącach wskaźnik ten rósł dość systematycznie: 55 proc. w kwietniu, 58,5 proc. w grudniu 1986 r. i aż 69,1 proc. w kwietniu 1987 r.³⁴ W następnych miesiącach było coraz gorzej, co w istotny sposób wpływało na stan świadomości elity władzy. Zespół trzech doradców gen. Jaruzelskiego, tworzony przez sekretarza KC PZPR, Stanisława Cioska, wiceministra spraw wewnętrznych, Władysława Pożogę, oraz rzecznika prasowego rządu, Jerzego Urbana, w memoriale ze stycznia 1988 r. pisał na ten temat: „Nastroje spadły poniżej czerwonej kreski, czyli przekroczony został [...] punkt krytyczny wybuchu. Nie następuje on, gdyż skłonności wybuchowe są w społeczeństwie przytłumione przez różne stabilizatory (doświadczenie historyczne, w tym głównie 13 grudnia 1981 roku, rola kościoła, spadek wpływów opozycji, apatia)”. Oceniano, że stan taki wpływa negatywnie na aparat władzy, którego część „jak zawsze w okresie schyłkowym, poczyną kwestionować przywództwo, intrygować, projektować przyszłe konfiguracje personalne. Z czasem zaczną spiskować”. Proponowano w związku z tym „dokonanie dramatycznego

³¹ Z. Messner, *Kuglarze i księżowi*, Warszawa 1993, s. 77–78.

³² Fragment stenogramu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 1987 II 17, mps w zbiorach autora, s. 445.

³³ Szerzej zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 110 i n.

³⁴ *Spoleczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, red. B. Badora i in., Warszawa 1994, s. 65, 268.

zwrotu, w którym mało byłoby słów, dużo czynów”³⁵. Ostatecznie taki zwrot, pod postacią Okrągłego Stołu, dokonał się w rok później.

Wedle Mirosławy Marody, przyczynami pogarszania się nastrojów były „trzy typy doświadczeń o najszerszym zasięgu społecznym”. Pierwszym była nasilająca się inflacja, dewaluująca „dorobek jednostek i ich rodzin”. Drugim z kolei „poczucie dysproporcji między wysiłkiem wkładanym dla osiągnięcia i ochrony przyzwoitego standardu życia a jego efektami”. Jego głównym źródłem były utrzymujące się kłopoty w zaopatrzeniu (szczególnie w artykuły przemysłowe), co jaskrawo kontrastowało nie tylko z sytuacją istniejącą w krajach zachodnich, ale i w odwiedzanych na dużą skalę krajach bloku radzieckiego. Trzecim doświadczeniem generującym społeczną frustrację było, wedle Marody, „utrwalające się przekonanie, iż systemowo dostępne jednostkom sposoby działania prowadzą donikąd”³⁶. Dotyczyło to w szczególności ludzi młodych oraz szeroko rozumianej warstwy inteligencji, najbardziej dotkliwie odczuwających marazm narastający na przestrzeni lat osiemdziesiątych.

Pogarszanie się nastrojów społecznych oraz sygnały płynące z ZSRR wpływały stymulująco na stan świadomości części najwyższych funkcjonariuszy aparatu władzy. „Wskaźnik optymizmu na przestrzeni roku [...] pogarszał się i w końcu roku osiągnął wartości gorsze niż na jego początku. Wyniki uzyskane w marcu i maju 1987 r. były najgorszymi w całej historii dotychczasowych badań, prowadzonych od połowy lat pięćdziesiątych” – pisano w analizie przygotowanej w Wydziale Propagandy KC PZPR na podstawie danych OBOP³⁷. W innej zaś konstatowano, że „trend zwykłowy w nastrojach społecznych, który rozwijał się do końca 1985 r., od tego momentu przekształcił się w trend zniżkowy. Ten niekorzystny proces nabrał przyspieszenia w 1987 r.”³⁸

Z kolei w MSW we wrześniu 1987 r. stwierdzano, że „dorasta nowe pokolenie, które nie jest »obciążone« dotychczasowymi doświadczeniami. Można domniemywać, iż właśnie z tej grupy społecznej będą się wywodzić »nowi przywódcy« w razie wybuchu jakiegoś konfliktu społecznego”. Zastanawiając się nad możliwymi przyczynami wybuchu (wymieniano podwyżki cen oraz „załamanie się rynku żywnościowego”), analitycy z Grupy Operacyjno-Sztabowej Szefa SB konstatowali równocześnie w sposób zaskakujący: „Należy wykluczyć możliwość użycia siły ze strony władz z dwóch, jak się wydaje, zasadniczych

³⁵ *Memoriał J. Urbana, St. Cioska, Wł. Pożogi dla Wojciecha Jaruzelskiego z 28 stycznia 1988 r.* [w:] *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. I: *Wrzesień 1986 – luty 1989*, Warszawa 2004, s. 130–139.

³⁶ M. Marody, *Długi finał*, Warszawa 1995, s. 54. Na temat zmian w nastrojach społecznych w połowie lat osiemdziesiątych zob. *Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, red. W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard, Warszawa 1986; *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991; E. Wnuk-Lipiński, *Nastroje społeczne w latach 1986–1989* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn 21–23 października 1999*, t. I: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 13–28.

³⁷ AAN, KC PZPR, V/4012, *Informacja o stanie nastrojów społecznych*, 12 X 1987 r., s. 91.

³⁸ *Informacja o stanie nastrojów społecznych i działalności przeciwnika w pierwszym okresie II etapu reform z 2 marca 1988 r.* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn 21–23 października 1999*, t. III: *Dokumenty*, red. A. Dudek i A. Friszke, Warszawa 2002, s. 66–67.

względów: po pierwsze – nastąpiłaby bardzo niebezpieczna eskalacja konfliktu, bez gwarancji jego pozytywnego rozwiązania; po drugie – można byłoby spodziewać się poważnych reperkusji międzynarodowych”. W kolejnym akapicie dodawano zaś, że eskalacja konfliktu związana z użyciem siły w sposób nieuchronny prowadzi do powstania w społeczeństwie „przeświadczenia o niezbędności wymiany dotychczasowej ekipy”³⁹.

Działalność Kościoła i opozycji politycznej

Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego Kościół stał się dla komunistów nie tylko najważniejszym, ale i jedynym znaczącym partnerem pomocnym w procesie pacyfikacji nastrojów społecznych. Równocześnie w kierownictwie PZPR zdawano sobie sprawę z negatywnego stosunku sporej części duchowieństwa do realiów ustrojowych PRL. Świadomość obu tych faktów powodowała, że politykę władz wobec Kościoła cechowała znamienna dwoistość. Za jej kwintesencję można uznać słowa gen. Jaruzelskiego wypowiedziane w październiku 1986 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR: „Konsekwentnie należy przestrzegać zasady »kija i marchewki«, co Kościołowi i duchowieństwu powinno się opłacać, co zaś nie. Musimy to doskonalić konkretnym działaniem – karać i nagradzać”⁴⁰.

Rzeczywistość odbiegała jednak coraz wyraźniej od obrazowej dyrektywy Jaruzelskiego. Nie rezygnując do końca z różnych zakulisowych działań wymierzonych w duchowieństwo, czego symbolem stało się porwanie i zabicie przez funkcjonariuszy SB ks. Jerzego Popiełuszki, kierownictwo PZPR w praktyce pogodziło się z bezprecedensowym wzrostem potencjału Kościoła, jaki nastąpił w latach osiemdziesiątych. Wyrażało się to zarówno w rekordowej liczbie powołań kapłańskich oraz budowanych świątyń (według danych rządowych w 1986 r. wznoszono ponad 3 tys. obiektów sakralnych), jak i w szybkim rozwoju prasy i wydawnictw katolickich. W połowie dekady ukazywało się 89 czasopism katolickich, których jednorazowy nakład wynosił 1,5 mln egzemplarzy. Liberalizacji uległa też polityka władz państwowych w zakresie erygowania nowych placówek kościelnych czy tworzenia Klubów Inteligencji Katolickiej. Struktury kościelne odgrywały również dominującą rolę w dystrybucji płynącej z Zachodu pomocy charytatywnej, a jej pokaźne rozmiary budziły nieustanny niepokój władz.

Władze spodziewały się, że liberalny kurs przyniesie stopniowo zwiększenie poziomu akceptacji systemu przez duchowieństwo. Jednak podwójna gra hierarchii kościelnej, obliczona na równoległe prowadzenie dialogu z władzami i dyskretne wspieranie umiarkowanej części opozycji, powodowała dezorientację w ekipie Jaruzelskiego. Zdawano sobie sprawę, że wsparcie Kościoła będzie konieczne dla dojrzewających od połowy dekady planów reform ustrojowych, ale nie potrafiono określić, w jakim stopniu biskupi będą skłonni je uwiarygodnić, ani też w jakim zakresie utożsamiają się oni z celami formułowanymi przez opozycję.

³⁹ AIPN, 0752/1, t. 6, *Proces demokratyzacji życia społeczno-politycznego – doświadczenie i perspektywy*, 7 IX 1987 r., s. 78–79.

⁴⁰ *Poufny dokument KC PZPR z 1986 r. o polityce wobec Kościoła*, „Więź” 1992, nr 11, s. 99. Zob. także A. Dudek, *Ślady PeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000, s. 249.

Tymczasem opozycja, mimo widocznego w połowie dekady osłabienia, okazała się stałym czynnikiem generującym opór przeciwko systemowi. W końcu 1985 r. w MSW szacowano, że na terenie Polski istnieje około 350 różnych struktur opozycyjnych, z których ponad połowa działała na terenie zaledwie 5 z 49 istniejących wówczas województw: warszawskiego, wrocławskiego, gdańskiego, krakowskiego i łódzkiego. W ocenie Służby Bezpieczeństwa ich aktyw tworzyło 1,5 tys. ludzi, ponad 10 tys. zaś pracowało jako kolporterzy, łącznicy i drukarze. Liczbę „aktywnych sympatyków” szacowano z kolei na 22 tys. ludzi, co łącznie miało dawać „około 34 tys. osób bezpośrednio zaangażowanych, w mniejszym lub większym zakresie, w nielegalną działalność”⁴¹.

Opozycja ta podzielona była na różne zwalczające się środowiska, ale generalnie mieściły się one w dwóch głównych nurtach, różniących się swoim stosunkiem do władz PRL. O ile nurt radykalny, w którym największym potencjałem dysponowała utworzona w 1982 r. przez Kornela Morawieckiego „Solidarność Walcząca”, dążył do zorganizowania strajku generalnego i obalenia reżimu w drodze rewolucyjnej, o tyle nurt umiarkowany, skupiony wokół Lecha Wałęsy i działającej do 1986 r. w konspiracji Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”, zakładał, że pogarszająca się sytuacja ekonomiczna oraz presja Zachodu zmuszą w końcu ekipę Jaruzelskiego do rozpoczęcia rozmów z opozycją. Z punktu widzenia władz istotne znaczenie miał fakt, że umiarkowany nurt opozycji był silniejszy od radykalnego i kiedy w 1988 r. kierownictwo PZPR zdecydowało się w końcu na rozmowy z Wałęsą i jego ówczesnymi współpracownikami, opozycjoni radykałowie okazali się zbyt słabi, by doprowadzić do sparaliżowania rozmów przy Okrągłym Stole, a następnie do zbojkotowania kontraktowych wyborów do parlamentu w czerwcu 1989 r.

* * *

Porażka PZPR w wyborach czerwcowych stanowiła przełomowy moment w procesie destrukcji systemu politycznego PRL. Zapoczątkowała żywiołowy proces rozpadu partii, a w ślad za tym całego porządku politycznego zbudowanego przez komunistów na przestrzeni ponad czterdziestu lat. „Powstał paradoks prawny i polityczny. PZPR z zapisu konstytucyjnego jest kierowniczą siłą, zaś w sensie mocy przeprowadzenia własnej inicjatywy w parlamencie jest już ubezwłasnowolniona” – relacjonowano w informacji dziennej MSW opinię wygłoszoną przez anonimowego pracownika Ministerstwa Kultury⁴². Czy ekipa Jaruzelskiego po 4 czerwca mogła jeszcze – drogą unieważnienia wyborów i wprowadzenia stanu wyjątkowego – powstrzymać upadek swoich rządów? Więcej argumentów przemawia za negatywną odpowiedzią na tak postawione pytanie. „Obszar hipotezy wariantu siłowego możemy sobie usytuować po stronie pewnego blefu politycznego, ale również pewnego uspokajania własnej bazy” – trafnie zauważył po latach sekretarz gen. Czesława Kiszczaka, Krzysztof Dubiński⁴³.

⁴¹ AIPN, 0752/1, t. 2, *Analiza stanu grup i struktur konspiracyjnych w kraju po X Zjeździe PZPR z 29 VII 1986 r.*, s. 3–4, 33.

⁴² AIPN, MSW II 2438, Załącznik do informacji dziennej MSW z 9 VI 1989 r.

⁴³ *Polska 1986–1989...*, t. II, s. 193.

W 1989 r. – inaczej niż osiem lat wcześniej – brak było nie tylko presji Moskwy, ale i jej akceptacji dla ewentualnych rozwiązań siłowych. Skurczyły się też – wskutek rozpoczętego już wówczas na dużą skalę procesu uwłaszczenia – szeregi najbardziej operatywnych funkcjonariuszy aparatu władzy, którzy skłonni byli bronić za wszelką cenę ustroju w jego dotychczasowej postaci. Radykalny odłam opozycji (reprezentowany przede wszystkim przez „Solidarność Walczącą” i KPN), który hipotetycznie mógłby zagrozić komunistycznej elicie w krytycznym dla niej momencie, był słaby, skłócony wewnątrz i w dużym stopniu spenetrowany przez służby specjalne. Nieudana próba wprowadzenia stanu wyjątkowego mogła go jednak wzmocnić i spowodować wybuch rzeczywistej, a nie reglamentowanej rewolucji. Tym bardziej że w MSW zdawano sobie sprawę, iż – jak stwierdzał jeden z raportów Departamentu V – „stan gospodarki pogarsza się w coraz szybszym tempie”⁴⁴. Równocześnie zaś więcej niż powściągliwa reakcja liderów „Solidarności” na własne zwycięstwo oraz ich słabo maskowany strach przed reakcją rządzących generałów (jej symbolem stała się zgoda na nowelizację ordynacji wyborczej między I i II turą wyborów umożliwiającą obsadzenie 33 mandatów z odrzuconej przez większość wyborców listy krajowej) otworzyły przed ekipą Jaruzelskiego szansę utrzymania w mocy niektórych elementów kontraktu Okrągłego Stołu. Realizacją takiego właśnie, ewolucyjnego scenariusza był też zainteresowany ZSRR oraz państwa zachodnie (z USA na czele), które obawiały się, że niepokoje społeczne w Polsce zachwieją pozycją Michaiła Gorbaczowa⁴⁵.

Z chwilą ogłoszenia wyników pierwszej tury wyborów stało się jasne, że proces ewolucyjnej zmiany ustroju, zaplanowany przy Okrągłym Stole na kilka lat, ulegnie przyspieszeniu. O ile przed wyborami wydawało się, że zarówno stanowisko prezydenta, jak i misja tworzenia nowego rządu będą zarezerwowane dla ludzi z PZPR, o tyle po 4 czerwca 1989 r. nie było to już takie pewne. Ogromne poparcie społeczne dla opozycji otworzyło przed jej przywódcami nowe, znacznie szersze możliwości działania, a równocześnie gwałtownie pogłębiło dezorientację i kryzys całego aparatu władzy. Wprawdzie 19 lipca 1989 r. gen. Jaruzelski został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na prezydenta, ale zwycięstwo większością zaledwie jednego głosu, z wyraźną pomocą obozu solidarnościowego,

⁴⁴ „Część fachowców – pisali analitycy z zajmującego się gospodarką Departamentu V – sygnalizuje realną groźbę załamania gospodarczego już w lipcu, a przy nasilonych działaniach interwencyjnych, najdalej w końcu bieżącego roku. [...] Ostatnio pojawia się również groźba zerwania ciągłości sprzedaży takich artykułów żywnościowych jak: cukier, masło, przetwory zbożowe, przy czym podejmowane działania interwencyjne [...] tylko oddalają w czasie perspektywę załamania rynku tych artykułów. [...] Nastąpi gwałtowny wzrost deficytu budżetu centralnego do 3,6 biliona złotych, wobec planowanego deficytu na poziomie 998 mld zł. [...] Tak pesymistyczny, ale realny wariant rozwoju sytuacji będzie równoznaczny z załamaniem systemu finansowego państwa” (AIPN, 0727/50, Informacja dot. stanu polskiej gospodarki i prognoz rozwoju sytuacji gospodarczej z 16 V 1989 r., s. 88, 89, 91).

⁴⁵ Podobnie oceniali sytuację tuż po wyborach analitycy z Grupy Operacyjno-Sztabowej w Sekretariacie Szefa SB, pisząc, że „taki rozwój sytuacji wewnętrznej w kraju, który by w następstwie wyników wyborów powodował destabilizację życia społeczno-politycznego, nie byłby pożądany zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. [...] Porażka sił lewicy w Polsce może postawić pod dużym znakiem zapytania dalszy rozwój procesów demokratycznych w ZSRR i innych krajach socjalistycznych, w czym nie jest zainteresowany Zachód ze względu na rozwijające się procesy porozumienia ze Wschodem” (AIPN, MSW II 3499, Elementy prognozy rozwoju sytuacji społeczno-politycznej po wyborach do Sejmu i Senatu z 22 VI 1989 r., s. 9).

miało pyrrusowy charakter. W dziesięć dni później na plenum KC PZPR podjęto decyzję o desygnowaniu na stanowisko premiera gen. Kiszczaka. Była to kolejna błędna decyzja personalna Jaruzelskiego, przyspieszająca upadek rządów PZPR. Po wyborze Jaruzelskiego na prezydenta, a Mieczysława Rakowskiego na I sekretarza KC PZPR, powierzenie misji tworzenia rządu właśnie Kiszczakowi miało bowiem fatalny wydźwięk propagandowy i w sposób nieuchronny kojarzyło się z karuzelą stanowisk. Stało się też katalizatorem, który gwałtownie przyspieszył ostateczną destrukcję koalicji PZPR–ZSL–SD. Rozkład koalicji postępował od czasu czerwcowych wyborów w błyskawicznym tempie, a potęgował go brak pomysłu kierownictwa PZPR na sposób ułożenia współpracy z wybijającymi się na niezależność partiami satelickimi. W opracowanym w KC PZPR planie działań parlamentarnych proponowano wprawdzie utworzenie Koalicyjnej Komisji Współdziałania, mającej osiągać „wspólne stanowisko na zasadzie consensusu”, ale inne zasady jej funkcjonowania wyraźnie wskazywały, że kierownictwu PZPR chodzi przede wszystkim o stworzenie sprawnego mechanizmu pozwalającego na odrzucanie przez Sejm weta opanowanego przez opozycję Senatu⁴⁶.

Szybko okazało się, że Kiszczak nie dysponuje pełnym poparciem nawet w Klubie Poselskim PZPR, a opozycja coraz bardziej zdecydowanie odrzuca samą zasadę utrzymania urzędu premiera przez partię komunistyczną. Jasno dał temu wyraz Lech Wałęsa, który 7 sierpnia wydał oświadczenie uznające monopolistyczne rządy PZPR za główne źródło kryzysu państwa. Dlatego misję Kiszczaka ocenił jako szkodliwą, „stanowiącą dla społeczeństwa potwierdzenie obaw, że nic w istocie się nie zmieniło, że brak nadziei na przyszłość”. „Jedynym rozwiązaniem politycznym – stwierdzał w zakończeniu Wałęsa – jest powołanie Rady Ministrów w oparciu o koalicję »Solidarności«, ZSL i SD, o co będę zabiegał”⁴⁷.

Oświadczenie przewodniczącego „Solidarności” ostatecznie sparaliżowało wysiłki Kiszczaka, już wcześniej mającego duże problemy ze znalezieniem poważnych kandydatów do swojego rządu. Tymczasem podjęta jeszcze przez gabinet Rakowskiego decyzja o tzw. urynkowaniu cen żywności z dniem 1 sierpnia spowodowała gwałtowny wzrost cen, dając początek hiperinflacji i wzmacniając narastającą od końca czerwca nową falę strajków na tle ekonomicznym. Było oczywiste, że skuteczną walkę z kryzysem gospodarczym może podjąć jedynie rząd cieszący się dużym zaufaniem społecznym. Takiego gabinetu nie był jednak w stanie stworzyć ani Kiszczak, ani też jakikolwiek inny członek PZPR. Rozumieli to doskonale działacze ZSL i SD, którzy licząc na zwiększenie swojej roli w nowym układzie politycznym, w większości pozytywnie zareagowali na propozycję Wałęsy.

16 sierpnia Klub Poselski ZSL wydał oświadczenie, w którym udzielił oficjalnego poparcia inicjatywie Wałęsy i opowiedział się za sojuszem z „Solidarnością”. Następnego dnia Wałęsa spotkał się z prezesem ZSL Romanem Malinowskim, który poparł przedstawioną mu kandydaturę Tadeusza Mazowieckiego na stanowisko premiera. W dwa dni po tym spotkaniu, 19 sierpnia, prezydent Jaruzelski powierzył Mazowieckiemu misję tworzenia rządu. Powstanie gabinetu Mazowie-

⁴⁶ AAN, KC PZPR, V/488, Notatka w sprawie koalicyjnego współdziałania w Sejmie X kadencji, s. 164–171.

⁴⁷ Z. Domarańczyk, *100 dni Mazowieckiego*, Warszawa 1990, s. 64–65.

ckiego nie zakończyło procesu destrukcji komunistycznej dyktatury w Polsce, zamknęło natomiast jego najważniejszy etap. Godząc się z powstaniem nowego gabinetu, PZPR utraciła kontrolę nad większością aparatu państwowego, a sama weszła w fazę pięciomiesięcznej agonii.

ANTONI DUDEK (ur. 1966) – historyk i politolog, dr hab. Od 1989 r. pracuje w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Od 2000 r. w IPN, od 2006 r. doradca prezesa IPN. Autor i współautor kilkunastu książek z zakresu historii najnowszej Polski. Opublikował m.in.: *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001* (2002), *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990* (2004), *Historia polityczna Polski 1989–2005* (2007).

Crisis of the Communist System in Poland of the Eighties

The article depicts six main reasons, for which the crisis of the communist system in Poland in the eighties escalated. The most important factor were changes in the USSR after Mikhail Gorbachov's accession to power and proclamation of "perestrojka", the consequence of which was withdrawal from the Brezhnev doctrine. Among the internal factors the most important were: condition of the economy, which after the introduction of martial law was in the constant crisis; the phenomena of privatisation of the communist state, which in the last period of the PZPR rule led to the process of bestowing property on some people from the governing apparatus of the communist Poland; deregulation of the political system, the most important manifestation of which was impairment of the PZPR position, which had a hegemonic role in the political system of the communist Poland; evolution of mood of the public, which after 1985 became much lower; activities of hierarchy of the Catholic Church and political opposition, the main part of which belonged to the moderate stream seeking agreement with Wojciech Jaruzelski's team.